

# Strefa Biznesu

LOKALNY PORTAL PRZEDSIĘBIORCÓW

## Koszalińska firma Meden-Inmed ozłococona

● Niedawno odebrali „Koszalińskiego Orła”, a teraz zostali docenieni przez Business Centre Club



► Prezes Meden - Inmed Wiesław Zinka z nagrodą, którą odebrał podczas gali w Warszawie

### Brawa

Jakub Roszkowski  
jakub.roszkowski@gk24.pl

Działająca od 1989 roku koszalińska firma Meden - Inmed, której prezesem jest od początku Wiesław Zinka, ponownie została doceniona przez prestiżową instytucję. W połowie stycznia Meden - Inmed otrzymał „Koszalińskiego Orła” w dziedzinie Gospodarka,

za innowacyjność rozwiązań oraz zbudowanie silnej koszalińskiej marki, rozpoznawalnej na rynku krajowym i zagranicznym. Tym razem prezes Zinka odebrał Złotą Statuetkę BCC, nagrodę za wkład w realizację misji Klubu BCC w regionie koszalińskim. Nagrodę odebrał podczas Wielkiej Gali Liderów Polskiego Biznesu, która odbyła się w Teatrze Wielkim - Operze Narodowej. To była już XXVI edycja konkursu Lider Polskiego Biznesu.

Gala Liderów Polskiego Biznesu co roku gromadzi znamienite osobistości ze świata polityki i biznesu, dając niepowtarzalną okazję do spotkań i rozmów na temat wpływu polskiej przedsiębiorczości na rozwój kraju.

- Nagrody specjalne BCC - Złote Statuetki - to prestiżowe nagrody, które wręczane są liderom, kierującym się w swojej pracy zawodowej etyką prowadzenia biznesu oraz troską o sprawy państwowe - podkre-

ślają organizatorzy. Dodajmy, że Złotą Statuetkę otrzymały, oprócz Meden-Inmed, także firmy Volkswagen Motor Polska, HM Invest, JTI Polska, McDonald's Polska, Doosan Babcock Energy Polska, BMG Goworowski, Cloos - Polska, Eista, Stegu, Robert Nogacki Kancelaria Prawna Skarbięc. Statuetką mogą się też pochwalić takie osobistości jak Angela Merkel, a także papież Franciszek. ●

## Recepta na problemy firmy

### Faktoring

Według Barometru Praktyk Płatniczych, w 2016 roku aż 4 na 5 przedsiębiorców zmagają się z opóźnieniem płatności ze strony kontrahenta.

opr. Jerzy Szych  
jerzy.szych@polskapress.pl

Początkiem trudności wielu przedsiębiorstw są zatory płatnicze, utrudniające funkcjonowanie blisko połowie firm. Rozwiązaniem, które pozwala poradzić sobie z takimi kłopotami jest m.in. faktoring.

- Narzędzie to wykorzystuje pomoc firmy faktoringowej, która wykupuje od przedsiębiorstwa wierzytelności za określoną cenę, co pozwala odzyskać płynność finansową wyjaśnia Monika Mojzesowicz, ekspert Expandera. - Na podstawie faktur, w późniejszym czasie faktor egzekwuje należności od kontrahentów. Ewentualne dalsze zalegania z zapłatą nie są już problemem przedsiębiorstwa.

Dodatkowymi usługami, jakie mogą być dostępne w ramach współpracy z firmą faktoringową, są monitoring płatności czy prowadzenie rozliczeń. To rozwiązanie dobre na każdym etapie problemów finansowych firm.

Bywa jednak, że mimo wykorzystania dostępnych narzędzi, problemy finansowe nie znikają, a wręcz przeciwnie powiększają się. Brak płynności prowadzi do powstania zale-

głości, których konsekwencją może być nawet upadłość. Nim jednak dojdzie do takich ostateczności, warto skorzystać z rozwiązania, jakim jest restrukturyzacja. Może ona objąć sferę organizacyjną, w tym procesy zarządzania, system informacyjny, a także analizę oraz przebudowę struktury administracyjnej i produkcyjnej. Celem tych działań jest zwiększenie dochodów i wartości przedsiębiorstwa oraz wypracowanie jej z zadłużenia.

- W ramach tego procesu komisarz, wybrany przez sąd, prowadzi działania zmierzające do wypracowania układu pomiędzy firmą a wierzycielami - wyjaśnia Monika Mojzesowicz. - Taki układ pozwoli z jednej strony na dalszą działalność przedsiębiorstwa, a z drugiej umożliwi spłatę zobowiązań. W ten sposób chronione są interesy obu stron, a także m.in. zabezpieczone zostają miejsca pracy.

W zależności od tego, w jakiej kondycji znajduje się firma oraz jak duże są jej zobowiązania, proces restrukturyzacyjny może przybrać jeden z czterech rodzajów postępowania: postępowanie o zatwierdzenie układu, przyspieszone postępowanie układowe, postępowanie sanacyjne lub postępowanie sanacyjne. Różnią się one m.in. stopniem zaangażowania doradcy oraz sądu restrukturyzacyjnego a także wachlarzem rozwiązań i uprawnień służących ochronie, i przywróceniu konkurencyjności przedsiębiorstwa. ●

## Statystyki nie kłamią: przeciętny Polak pracuje coraz dłużej

### Miejscowość

1963 godziny - średnio tyle godzin w roku przepracowuje statystyczny Polak. Jak wynika z danych OECD, to najwięcej od wielu lat.

Maciej Mitula  
redakcja@polskatimes.pl

Od 2005 roku czas pracy w Polsce systematycznie się skracał. Jeszcze 12 lat temu pracowaliśmy rocznie 1.994 godziny, ale już w 2013 r. liczba przepracowanych godzin spadła

do 1.918. Jednak od kilku lat daje się zauważyć tendencję wzrostową. Jak podaje OECD w pracy spędzamy średnio 1.963 godzin w roku. To sytuuje nas wśród najbardziej zapracowanych społeczeństw.

Mniej od nas pracują nie tylko sąsiedzi: Czesi (1.779), Słowacy (1.754) czy Litwini (1.860). W rankingu OECD, pod względem liczby przepracowanych godzin, zajmujemy 7 miejsce na 38 państw. Rekordzistą zestawienia jest Meksyk, mieszkańcy tego kraju przepracowują w ciągu roku 2.246 godziny. Ze statystyk

wynika, że do najdłużej pracujących społeczeństw należą Koreańczycy, Chilijczycy, Rosjanie, Grecy i mieszkańcy Kostaryki.

Czy 1.963 godzin rocznie to dużo? Teoretycznie nie. Jeśli przyjmiemy, że w ubiegłym roku mieliśmy w kalendarzu 252 dni robocze, to okaże się, że pracujemy średnio niecałe 8 godzin dziennie. Jednak statystyki zaburzają osoby pracujące w niepełnym wymiarze godzin - gdy weźmiemy je pod uwagę, to okaże się, że w pracy spędzamy nieco więcej czasu niż na etacie.

- Teoretycznie pracujemy mniej niż nasi ojcowie, którzy przecież przychodzili do pracy także w soboty. Dziś mało kto pamięta o tym, że w czasach PRL tydzień pracy liczył 6 a nie 5 dni jak obecnie. Dopiero w 1981 r. wprowadzono zasadę, dzięki której co druga sobota stała się dniem wolnym od pracy - zauważa Anna Węgrzyn z firmy BPSC.

Patrząc na statystyki OECD, nie trudno nie zauważyć dużego rozdźwięku pomiędzy Polską, a rozwiniętymi krajami z Europy Zachodniej. Holendrzy w tym samym czasie prze-

pracowali 1.419 godzin, Norwedy 1.424, a Francuzi 1.482 godziny w roku, nie mówiąc o naszych zachodnich sąsiadach, którzy przepracowali w ubiegłym roku zaledwie 1.371 godzin. W praktyce oznacza to, że pracują w tygodniu nawet 1 dzień krócej niż my. Teoretycznie nie ma w tym nic dziwnego - musimy gonić rozwinięte gospodarki unijne, siłą rzeczy musimy więc pracować więcej. Problem jednak w tym, że czas pracy rzadko przekłada się na wydajność.

Rzadko jesteśmy rozliczani z efektów, a najczęściej z czasu

pracy. W pracy też zwyczajnie czasami się nudzimy - szczególnie gdy nasze obowiązki nie do końca odpowiadają naszym kompetencjom, predyspozycjom, zainteresowaniom. W innej sytuacji - gdy wymagania stanowiska przekraczają w danym momencie nasze możliwości spadek efektywności powoduje towarzyszący temu stres.

- Tracą na tym wszyscy - pracodawcy, bo każda godzina pracy przecież kosztuje - i pracownicy, bo siedzą w pracy dłużej niż powinni - tłumaczy ekspertka. ●